



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 3 (140) marzec 2008

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

WIELKANOC - 2008

W oczekiwaniu Wielkanocy

Wieczorem 17 marca, w przededniu święta Zmartwychwstania Pańskiego, w gościnnej sali kominkowej Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie zgromadzili się przedstawiciele Polonii obwodu kaliningradzkiego z Kaliningradu, Bałtyjska, Cherniachowska, pracownicy konsulatu polskiego, Polacy

Pan Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Jarosław Czubiński zwracając się do Rodaków zaznaczył, że w okresie wyciszenia i rozmyślenia, jakim jest czas Wielkiego Postu w



tym roku Polacy na terenie byłego ZSRR mają czas na podjęcie życiowej decyzji, ponieważ wkrótce po ś w i ę t a c h

podzielili się z każdym z obecnym jajkiem Wielkanocnym, wymieniając z każdym nawzajem życzenia świąteczne.

Po czym wszyscy obecni na sali mogli skosztować przygotowanych przez Konsulat Polski postnych potraw, stół z którymi pobłogosławił ojciec Jgnacy. Był również czas na rozmowy o sprawach i problemach, nurtujących kaliningradzką Polonię.

Takie spotkania, wspólne obchody najważniejszych świąt, jakim jest święto

z diaspory, składającej się z obywateli polskich zamieszkałych w Kaliningradzie związku ze swoją działalnością zawodową, ażeby w symboliczny sposób podzielić się jajkiem i złożyć sobie nawzajem życzenia Wielkanocne.

Jako pierwszy zwrócił się do zgromadzonych proboszcz parafii św. Wojciecha ksiądz prałat Jerzy Steckiewicz, przypominając obecnym na czym polega wartość święta Zmartwychwstania Bożego, święta które zbiega się w czasie z okresem odnowy w całej przyrodzie, więc i człowiek w prawdziwy sposób przeżywający okres, przygotowań do świąt, może również odnowić coś ważnego w swoim życiu, chociaż by pozabawiając się niektórych swoich wad.



wchodzi w życie Ustawa Rzeczypospolitej Polskiej o Karcie Polaka, określająca nowe uprawnienia dla Pola-

ków, zamieszkałych za wschodnią granicą kraju. Więc wypada w związku z tym wydarzeniem życzyć głęboko przemyślanych życiowych decyzji.

Następnie Pan Konsul Generalny i ksiądz proboszcz Jerzy Steckiewicz

Zmartwychwstania Pańskiego niewątpliwie przyczynią się do jeszcze większej integracji środowiska polonijnego obwodu kaliningradzkiego.

W. Wasiliew
Foto autora



Ciąg dalszy tego materiału na następnych stronach.

(Red)

We Wspólnocie Kultury Polskiej

WIELKANOC - 2008



Główne niedzielne nabożeństwo Paschalne, dla chrześcijan obrządku rzymskokatolickiego, było odsłużone w Kaliningradzie, w kościele Św. Wojciecha. Wierni licznie zgromadzili się zajmując miejsca nawet na kościelnym chórze.

Mczę świętą celebrował Arcybiskup Paolo Pietzi, który od niedawna jest głową Moskiewskiej diecezji dla katolików europejskiej części Rosji. Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup wybrał Kaliningrad jako miejsce swojej pierwszej służby

Wielkanocnej, aby razem z parafianami naszego regionu przeżywać święto Zmartwychwstania Pańskiego. W ten sposób pragnie on zapoznawać się z różnymi regionami swojej diecezji i poznawać ich specyfikę.

Wspólnie z Księdzem Arcybiskupem Mszę Św. Koncelebrowali Generalza-konu Salwatorianów ojciec Andrzej Urbański, dłu-goletni misjonarz w Afryce, ksiądz Jerzy Steckiewicz, proboszcz parafii Św. Wojciecha, o. Ignacy, ks. Michał, ks. Karol i inni kapłani kaliningradzkiego regionu.

Wasilij Wasiliew

Foto s. Jeremia



Na początku marca w Konsulacie Generalnym RP w Kaliningradzie miała miejsce **wystawa fotografii**, która została zorganizowana przez naszych kolegów z Niemiecko-Rosyjskiego Domu (NRD). Na wystawie zdjęć fotoamatorów zwiedzającym były przedstawione piękne krajobrazy oraz widoki miejscowości

polskich, które zwiedzali nasi koledzy z NRD w czasie pleneru w Sierbcu, w Św. Lipce i innych miejscowościach.

Fotografie promieniowały dobrocią, przytulnością chat polskich, podwórek, architektury zabytków miejskich. W przeddzień święta Dnia Kobiet **pani Mina z NRD**, przewodnicząca twórczoś-

ci amatorskiej, zorganizowała nieduży koncert: sama deklamowała wierszyki "O babci polskiej" i o kobietach, a młoda dziewczyna z NRD wykonała kilka utworów muzycznych na pianinie.

Jak zawsze, spotkanie poświęcone Dniu Kobiet było się wyjątkowo miłe i przyjemne.

Na kolejnym (pierwsza niedziela miesiąca) **zebraniu WKP oraz Autonomii "Polonia" 2 marca 2008 r. do naszej wspólnoty wstąpiło pięciu nowych członków.**

A.Z.

8 marca świętowaliśmy Dzień Kobiet – tak lubiany przez kobiety w Rosji i w Polsce. Całe miasto rozkwitło tego dnia – nie było chyba ani jednej dziewczyny lub kobiety bez chociażby jednego kwiatka w ręku. Zamieszczamy wspaniałą wiersz-piosenkę, który na pewno poprawi humor nie tylko paniom.



Zespół "Pod Budą" Andrzej Sikorowski

Moje kobiety

Kiedy żona powraca z podróży,
Powitanie układa się w wiersz.
Czas mi wtedy przestaje się dłużyć
I odkurzaczowi też.
Kiedy żona powraca z podróży,
To nie pyta z kim, kiedy i gdzie.
Twarz ma jasną, jak niebo po burzy
I o wszystkim wszystko wie.
Kiedy córka ze szkoły przychodzi,
To problemy spadają jak deszcz.
Przy fizyce mnie pamięć zawodzi,
Przy matematyce też.
Kiedy córka ze szkoły przychodzi
Niesie plecak radości i troska

A ja mówię że nic, że nie szkodzi
I topnieją niby wosk.
Kiedy moje kobiety są w domu
Tłok się robi przed każdym lustrem
A ja (o tym nie mówcie nikomu)
Rzadko miewam na piwo przepustkę.
Kiedy moje kobiety są w domu
To nie mogę przeklinać i tyć,
A bez tego (nie mówcie nikomu)
Trudno sobą czasami być.
Kiedy moje kobiety są w domu
Pełno wszędzie ich włosów i rzęs,
Ale wyznam (nie mówcie nikomu)
Tylko wtedy ten dom ma sens.

Wiersz nadesłany przez

Janinę Pietruszko, 03.02.2008

Wierszyk od pani Bronisławy

Kolejny wierszyk podaje nam pani Bronisława Bilkiewicz. Ten wierszyk jest nam znany w języku rosyjskim. Słowa są przełożone na znaną nam melodię piosenki rosyjskiej "Moj kostior w tumanie swietit".

Rozstanie

Płonie w dali gdzieś ognisko,
A skry lecą w górę hen.
Zmrok zapada, wieczór blisko.
"Przyjdź na mostek biały ten".
"Przyjdź na mostek, przyjdź kochany,
Nim miesiączek skryje się,
Na ostatnie pożegnanie,
Jutro już nie ujrzym się".
"Kto mnie czarny szal rozwiąże,
Ten potrafi kochać tak.
Może cygan, może księżę,
Lecz mi Ciebie będzie brak".
Gaśnie w dali już ognisko,
A w mym sercu jeszcze tli,
Czyż zapomnieć można wszystko,
Jak zapomniałeś o mnie ty".

Opacował Kl. Ławrynowicz



Karta Polaka wchodzi w życie

(informacja Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie)

Szanowni Państwo,
dla Polaków żyjących na terenie Rosji dzień 28 marca 2008 roku ma historyczne znaczenie. Wchodząca tego dnia w życie Ustawa o Karcie Polaka umożliwi przywrócenie formalnych więzi z Krajem, ułatwi uzyskanie wizy celem odwiedzin stron ojczystrych, a także podejmowanie nauki i pracy w Polsce.

Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie z ogromną radością informuje, iż od dnia 28 marca 2008 roku rozpoczyna przyjmowanie wniosków o przyznanie Karty Polaka. Konsul zajmujący się Kartą Polaka będzie przyjmował wnioski od osób polskiego pochodzenia, które zamieszkują na stałe w Obwodzie Kaliningradzkim. Konsul będzie do Państwa dyspozycji już w dniu 28.03.2008 r., a następnie w każdą pracującą środę, w godzinach 9-14, w budynku Konsulatu zajmowanym przez Wydział Ekonomiczny przy ul. Prospekt Mira 81. Spotkanie z konsulem w celu uzyskania informacji, wyjaśnień lub złożenia dokumentów należy wcześniej umówić telefonicznie pod numerem 976400. Komplet dokumentów stanowią: wypełniony w języku polskim wniosek o przyznanie Karty Polaka, kopie i oryginały (do wglądu) dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie, zaświadczenie od organizacji polonijnej, kopia paszportu zagranicznego (strona ze zdjęciem) i paszportu wewnętrznego (strona ze zdjęciem i rejestracją na terenie Obwodu Kaliningradzkiego). Rozmowa z konsulem odbywa się w języku polskim. Kandydat do otrzymania Karty Polaka może być poproszony o uzupełnienie dokumentów lub ponowne poprawne ich

wypełnienie. W wyjątkowych przypadkach (np. choroby) konsul może odebrać dokumenty i przeprowadzić rozmowę z kandydatem do otrzymania Karty Polaka w miejscu, gdzie organizacja polonijna ma swoją siedzibę (Oziersk, Czerniachowsk, Bałtijsk, Gusiew). Od decyzji konsula przysługuje odwołanie do Rady do Spraw Polaków na Wschodzie. Wnioski o przyznanie Karty Polaka będą dostępne na stronie internetowej Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie i u prezesów organizacji polonijnych.

Informacje dla osób zainteresowanych otrzymaniem Karty Polaka

Karta Polaka może być przyznana osobie, która spełnia łącznie następujące warunki:

- wykaże swój związek z polskością przez przynajmniej podstawową znajomość języka polskiego, który uważa za ojczysty, oraz znajomość i kultywowanie polskich tradycji i zwyczajów.
- w obecności konsula złoży pisemną deklarację przynależności do Narodu Polskiego.
- wykaże, że co najmniej jedno z rodziców lub dziadków lub dwoje pradziadków było narodowości polskiej lub posiadało obywatelstwo polskie, albo przedstawi zaświadczenie organizacji

polskiej lub polonijnej działającego na terenie Obwodu Kaliningradzkiego potwierdzające aktywne zaangażowanie w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej przez okres co najmniej ostatnich trzech lat.

Uprawnienia posiadacza Karty Polaka

Posiadacz Karty Polaka może m. in.:

- ubiegać się o zwolnienie z opłaty za wydanie wizy pobytowej długoterminowej uprawniającej do wielokrotnego wjazdu na terytorium RP lub refundację tej opłaty.
- ubiegać się o zwolnienie z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę za zasadach określonych w ustawie z dnia 20 kwietnia 2004 r. (Dz.U. nr 99, poz. 1001.)
- podejmować pracę i wykonywać działalność gospodarczą na takich samych zasadach jak obywatele polscy
- podejmować kształcenie i studia oraz inne formy kształcenia na zasadach określonych w ustawodawstwie RP
- korzystać ze świadczeń opieki zdrowotnej w stanach nagłych

Rekolekcje w Bałtyjsku

W tych dniach (7 – 8 marca) Wielkiego Postu parafianie Bałtyjska mieli zaszczyt gościć u siebie ojca Olega, który przyjechał z Białorusi na zaproszenie ojca Aleksandra.

Ojca Olega znamy od dawna, nie raz odprawiał św. Mszę w Bałtyjsku. Nasza kaplica ledwo pomieściła wszystkich chętnych, bo dużo ludzi przyjechało z Kaliningradu. Podczas tych

rekolekcji dowiedzieliśmy się o takich rzeczach, o których wcześniej nie wiedzieliśmy, nie mieliśmy pojęcia, a dla tego nie nadawaliśmy im znaczenia. Po zakończeniu padło dużo pytań ustnych, pisemnych, na które otrzymaliśmy przekonujące odpowiedzi. Nie chcieliśmy rozchodzić się, jeszcze rozmawialiśmy na korytarzu, przed kościołem.

W imieniu wszystkich obecnych chcę podziękować ojcu Olegowi, że przyjął zaproszenie ojca Aleksandra i odbył taką daleką podróż z Białorusi żeby uświadomić, oświecić, otworzyć nam oczy na to, na co wcześniej nie zwracaliśmy uwagi. Jestem pewna, że to wszystko będzie miało swoje owoce.

Szczęście Boże.

Janina Pietruszko 9.03.2008

Pismo
sponsoruje
Fundacja
P O M O C
POLAKOM
NA
WSCHODZIE



WIELKANOC - 2008

Moi Kochani,

Przed chwilą pomyślał mi się dzwon z kościelnej wieży.

Nie, nie z Wawelu, ale z pewnej wioski.

Kiedy słyszałem codziennie jak dzwonił na „Anioł Pański”, na msze poranne i wieczorne, niedzielne, świąteczne i te najmilsze, w dni powszednie; jak za góry, za lasy wyganiał ze wsi władcę gromów i oznajmiał o przybyciu do niej anioła śmierci.

W dzień Wielkiego Czwartku myślałem o jego „sercu”.

Nie, że jest ze spisu,

Nie, że się kołysze,

Ale że przestaje bić

jak Serce Jezusa

na krzyżu.

W noc paschalnego czuwania

czekałem

aż się odezwie

ten zwiastun Dobrej Nowiny

i oznajmi

Chwale na wysokości Bogu

za zwycięstwo Jego Syna

nad tym,

który złem

chciał podbić

niebo i ziemię.

Moje serce –

dzwon mego Pana.

Czy tak jest?

Pytam siebie i was,

Albowiem wielu ludzi

przestaje starać się,

aby tak było!

Pusłka w człowieku

nie brzmi jak dzwon,

który na rezurekcji

śpiewa Alleluja!

Któryż to raz

z wielkanocna modlitwa

i bżyczeniami

stukam w drzwi

Waszego domu?

PS

Bez nowości się nie obejdzie. Nie ma ich wiele, ale jakieś są. Najważniejsza dotyczy najbliższej Wielkanocy w Kaliningradzie. Spędzę je ze współbraćmi i ważnymi gośćmi. Już w Wielką Środę przylecą do nas: z Moskwy nasz nowy metropolita i ordynariusz arcybiskup Paweł Pezzi, zaś z Rzymu – generał salwatorianów o. Andrzej Urbanski, z którym wiąże mnie nowicjat i przyjaźń. Już teraz cesze się, że spotkania z nimi podczas liturgii i rozmów.

Po święcie Trzech Króli pojechałem do Elbląga, żeby położyć się na kilka dni w szpitalu. Zdecydowałem się na to z powodu wysokiego ciśnienia. Przy okazji zrobiono mi dokładne badania lekarskie. Chociaż szpitale nie są od podobania tylko od leczenia, to mimo mile wspominałem serdeczność doktorów i siostr, a także troskliwość moich współbraci z klasztoru na Częstochowskiej, którzy odwiedzali mnie dwa, trzy razy na dzień.

> str. 5

Wystawa gromadzi przyjaciół

Jak jest przyjemnie, kiedy wśród pochmurnych dni raptem wygląda słońce, zapachnie wiosną. I pomimo tego, że wiatr tego dnia był świeży i chłodny, nastrój u wszystkich był wesoły, dobry.

29 lutego nasz mikrobus zbliżał się do granicy Polski. W nim byli przedstawiciele organizacji „Polski Dom” z Czerniachowska, którzy jechali do miasta Kętrzyn na wystawę.

Wśród jadących była dziewczynka o romantycznym wyglądzie, zgrabna, wysoka, z długimi strumieniami włosów. Zamyślane spojrzenie, marzycielski smutek na twarzy tworzyły wizerunek



tajemniczej nieznanym. My pozwolimy sobie odkryć tajemnicę. Nazywa się nasza bohaterka Helena Sietunowa. Lena jechała na czwartą swoją wystawę. Do tego czasu wystawiała swoją twórczość artysty-malarza w Czerniachowsku w Domu Książki, w Kaliningradzie w Konsulacie Generalnym RP, w Węgorzewie w Domu Kultury, a teraz w Polsce w Zamku w Kętrzynie.

Wystawy te mogły odbyć się dzięki pomocy oraz wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie, Oddziału „Wspólnota Polska” w Węgorzewie (Kierownik Zofia Rycharska), Fundacji „Dziedzictwo nasze” (Przewodnicząca Barbara Granziewicz-Chludzińska).

A nasza Lena wyrosła w m. Czerniachowsku obwodu Kaliningradzkiego, wychowała ją oraz młodszego brata mama Walentyna Sietunowa. Lena skończyła szkołę z wyróżnieniem. Jednocześnie uczyła się w szkole artystycznej. Obecnie już trzeci rok uczy się w Akademii Sztuk Pięknych w Iwanowie na Wydziale Wzornictwa (plastyk - projektant).

Z pomyślnym wiatrem dojechaliśmy do Jego Mości Zamku w Kętrzynie. Przechyliwszy głowy do tyłu długo zachwycaliśmy się widokiem jego wież oraz iglic, upierającymi się w błękitne niebo.

Wszyscy dzisiaj trochę niepokoił się. Przecież właśnie tu w jednej z tych sal Starego Zamku jest otwarta wystawa naszej młodej malarki.

Stopniowo zebrała się miejscowa publiczność.

Otwarcia wystawy dokonała dyrektor kustosz Zamku oraz Muzeum Izabella Wyczułkowska. Wysłuchaliśmy występów przedstawicieli organizacji z Polski: Kierownika Oddziału „Wspólnota Polska” w Węgorzewie Zofii Rycharskiej, prezesa fundacji „Dziedzictwo nasze” Barbary Granziewicz-Chludzińskiej.

Szczególnie ciekawy był występ powitalny burmistrza Kętrzyna.

Kiedy zakończyło się uroczyste posiedzenie (kwiaty, prezenty, dyplomy), nadszedł najbardziej odpowiedzialny moment – cała uwaga obróciła się do obrazów.

Można sobie przedstawić, jaki niepokój, wzruszenie odczuwa artysta-

malarz, kiedy spojrzenie zwiedzających zatrzymuje się na tym czy innym obrazie. Czy zostanie zrozumiana idea obrazu, jego przesłanie? Czy zwiedzający odczuwają w obrazach porwy duszy artysty-malarza? Czy wzruszy treść serca zwiedzających?

Przechodząc od obrazu do obrazu chyba każdy z obecnych zauważył dla siebie różnorodność tych obrazów. Lena próbuje siebie w różnych stylach. Oto krajobrazy wykonane pastelami, a tu akwarele, w nich treść z różnymi motywami, z widokami małych domków, z pochylonymi płotami, z krętymi uliczkami. Na innych płótnach – łąka, pole, rzeczka.

A tu przytulnie umieściły się obrazy martwej natury.

Lecz szczególną uwagę cieszyły się jej barwy, pełne radości gobeliny.

Widać, że młoda artystka jest w poszukiwaniu, szuka swoich form, swojego widzenia przekazu odczuwanego przez świat. Jej obrazy są wzruszające oraz poetyczne.

Goście nie spieszyli opuścić salę, przez długi czas zatrzymywali się przy tym czy innym obrazie, omawiali, fotografowali się.

Pomyślałam sobie: żeby taką wystawę zorga-



nizować, niewątpliwie, trzeba było wykonać wielką pracę przygotowawczą. Lena już od kilku lat jest członkiem organizacji „Dom Polski” w Czerniachowsku, którym kieruje Irena Korol. Już pięć lat organizacja „Dom Polski” nie tylko jednoczy Polaków, lecz stale rozszerza oraz wzmacnia więzi kulturalne ze społecznymi organizacjami miast Polskich, organizuje wycieczki do Polski mające na celu poznanie historii oraz kultury Polski. Dzięki działalności organizacji już pięć młodych ludzi uczy się w różnych uczelniach Polski. Wystąpienie Leny w języku polskim o sobie, o swej pracy bardzo ucieszyło gości wystawy.

Na salach wystawy członkowie „Polskiego Domu” i goście również rozmawiali po polsku między sobą.

A wieczorem w hotelu na nas czekała miła niespodzianka. Na herbatkę do nas przyszli nasi przyjaciele, członkowie organizacji „Wspólnota Polska” z Węgorzewa oraz „Dziedzictwo nasze”, dzięki którym ta wystawa odbyła się. Serdecznie dziękujemy im za to. Mocna aromatyczna herbatka,

obcowanie przyjaciół przy stole wieczorowym obiegało nam wszystkim nadal mocną przyjaźń i dobroć.

Swietłana Bondarenko,
członek organizacji „Polski Dom”, Czerniachowsk
Foto A. Korol





(ze str. 4)

WIELKANOC - 2008

W sumie szpitalne łóżko uspokoiło i wyniki badan uspokoiły nie tylko moje serce. Do pełni zdrowia zabrakło niewiele. W dalszym ciągu boli mnie lewe kolano. Utykam trochę, ale jakoś sobie radzę.

Na początku Wielkiego Postu znalazłem się w Moskwie. Najpierw przeprowadziłem rekolekcje dla kapłanów moskiewskiego dekanatu w pięknym podmoskiewskim domu dziecka, który prowadzi i utrzymują księża z Włoch. Jego budynki znajdują się w gęstym świerkowym lesie. Wtedy jeszcze panowała tam jeszcze zima z siarczystym mrozem i czapami śniegu na drzewach. Czasem czułem się jak na Syberii... Niestety w Kaliningradzie takiej zimy nie ma. Od tej co jest tylko sławy bola! Potem już w Moskwie uczestniczyłem w konferencji dekanalnej i na niej wygłosiłem referat o roli duszpasterstwa rodzin. Jego temat nie był przypadkowy. Ten rok w Rosji został poświęcony rodzinie. Rosyjscy biskupi nawiazali do tego i postanowili, żeby w tym roku praca duszpasterska w parafiach przebiegała w myśl słów Jana Pawła II: „Rodzina – nadzieją Kościoła i społeczeństwa”.

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu rozpocząłem trzydniowe rekolekcje w parafii pod wezwaniem Zbawiciela w Wydminach koło Giżycka. Tytuł parafii od razu przypadł do serca mnie, salwatorianinowi. Zabytkowy kościół i plebania stoją na wzgórzu nad malowniczym Jeziorem Wydmińskim. Pracy rekolekcyjnej było sporo i nie było czasu wycieczki krajoznawcze. Pięknem mazurejskiej przyrody cieszyłem się, patrząc na nią z okna plebani, czy z też jadąc samochodem do kościołów filialnych, a także w drodze do Giżycka i Elku. Na tych rekolekcjach otrzymałem pierwszy raz w życiu niezwykle podarunek. Kilka pan wręczyło mi pocztówkę z wypisaną na niej obietnicą, że będą się modlić za mnie do końca swego życia.

W drodze powrotnej do Kaliningradu zatrzymałem się na chwilę Elku. Spotkałem się tam z biskupem Jerzym Mazurem. W czerwcu minie 10 lat jak w Nowosybirsku przyjął święcenia biskupie i za parę dni zamieszkał w Irkucku. W jego rezydencji spotkałem też ks. Józefa Węclawika, który także tutaj sekretarzuje Władcyce Jerzemu. W biskupim gabinecie przy filiżance herbaty wydawało mi się, że śnię. Wszystko byłoby tak, jak kiedyś w Irkucku, jeśli by nie miejsce, czas i... powietrze. Całe spotkanie wypełniły wspomnienia. Chyba rozumiem, że bardzo ważną część mojej irkuckiej historii znajduje się w tej chwili w Elku. Dlatego od czasu do czasu pielgrzymuje tam jak muzułmanin do Mekki.

Najwyższy czas zakończyć pisanie tego listu. Dziękuję Wam, Ludzie Dobrzy, Przyjaciele Moi, za dobrą pamięć i takie samo serce. Przyjedźcie odwiedzić Kaliningrad i mnie! Zobaczycie miasto, które z dnia na dzień pięknieje, i... mnie. Czy pięknieję? Zobaczycie! Niedawno w katedrze, przy której znajduje się grób I. Kanta, oddano do użytku nowe, chociaż zrobione pod „stare” organy. Nie byłoby ich, gdyby nie decyzja Putina, który w dniu jubileuszu 750-lecia naszego miasta obiecał kaliningradczykom. Naprawdę są wspaniale i podobne do oliwskich. Osobiście cieszę się tym, że w ich centrum znalazła się figurka Matki Boskiej.

Z serdecznościami pięknymi jak pisanki
ks. Ignacy Pawlus SDS

Wystarczy normalny klimat współpracy...

-rozmowa z dr Andrzejem Bendig-Wielowiejskim konsulem honorowym Federacji Rosyjskiej w Szczecinie

-Po II wojnie światowej istniał w Szczecinie konsulat generalny ZSRR, potem była długa przerwa...

-Przez ostatnie lata Szczecin i całe województwo zachodniopomorskie podlega pod konsulat generalny Federacji Rosyjskiej w Gdańsku. Istniejący tu dawniej konsulat generalny ZSRR został zlikwidowany podobnie jak inne konsulaty radzieckie w Polsce. Potem okazało się, że to nie był wcale najlepszy krok.

Jeżeli chodzi o odległość Szczecin – Gdańsk to nie jest ona wcale taka mała. Pociągami jedzie się w jedną stronę ponad 5 godzin. Zdecydowano się więc, po pewnym czasie, na powołanie w naszym mieście konsulatu honorowego Federacji Rosyjskiej. Były też w przeszłości kontakty Szczecina z obwodem kaliningradzkim, ale bardziej werbalne niż rzeczywiste.

-Dlaczego właśnie Pan został konsulem honorowym Federacji Rosyjskiej?

-Nie wiem dlaczego właśnie ja. To przecież nie ja wybierałem.

Przygotowania do powstania naszego konsulatu trwały ponad dwa lata. Zaproponowano mi potem funkcję konsula honorowego. Długo zastanawiałem się nad tą propozycją zanim się na nią zdecydowałem. Potem była długa cisza. Trwało badanie po obu stronach. Aż w końcu, w maju 2007 roku, otrzymałem informację, że MSZ w Moskwie zaakceptowało moją kandydaturę. Nastąpiła następnie wymiana pism pomiędzy rosyjskim a polskim MSZ i 26 lipca strona polska wyraziła zgodę na moją kandydaturę. Oficjalnie rozpocząłem swoją misję 25 października 2007 roku.

Nasza placówka na charakter honorowy. Nie jesteśmy urzędem, nikt nas nie finansuje, a więc chodzi tu bardziej o osobę niż o urząd. Moim głównym zadaniem jest pomoc obywatelom Federacji Rosyjskiej, jeżeli takowej potrzebują. Dochodzą do tego obowiązki informacyjne, inicjowanie kontaktów gospodarczych i kulturalnych i wreszcie reprezentacyjne, które pozwalają dostrzec państwo rosyjskie i naszą współpracę międzynarodową. Instytucja konsula honorowego Federacji Rosyjskiej nie ma jeszcze długiej historii. Drugi taki konsul honorowy, jak ja, działa jeszcze tylko w Niemczech.

-A jak wygląda Pańska praca jako konsula honorowego na co dzień?

-Przez wszystkie miesiące mojej działalności jako konsula honorowego nie było wypadku potrzeby udzielenia pomocy obywatelowi Federacji Rosyjskiej. Rosjanie nie uczestniczyli bowiem w łamaniu prawa polskiego.

W swoich działaniach wspomagających patronowałem natomiast wielu imprezom kulturalnym - ostatnio np. 8 marca w Klubie 13 Muz w Szczecinie w spotkaniu przy samowarze po-



więconemu Borysowi Pasternakowi. Na spotkania z kulturą i twórcami rosyjskimi jest u nas ciągle duże zapotrzebowanie, choć przez ostatnie lata nie było na nie odpowiedniej atmosfery, wręcz przeciwnie była zła, co nikomu tak naprawdę nie było do niczego potrzebne.

Inicjowałem też działalność gospodarczą i informacyjną. Dzięki społecznej pomocy moich najbliższych współpracowników daję

sobie ze wszystkim radę. Aby jednak ściągnąć tu rosyjskich inwestorów albo polskich z województwa zachodniopomorskiego zainteresować rynkiem rosyjskim potrzeba na to sporo czasu, co nie jest wcale takie łatwe. Sam jestem szefem wielkiej firmy informatycznej i wiem, że wejść na rynek rosyjski czy inne rynki wschodnie nie jest drogą łatwą. Niełatwą, bo chętnych jest wielu, nie tylko z Polski, ale także całego świata. Rosja prowadzi przecież politykę globalną, a nie lokalną czy regionalną. Szkoda, że czasem o tym zapominamy. Myślę, że współpracę gospodarczą z Federacją Rosyjską będzie się rozwijać i nasilać, choć jest to na dziś sprawa czasu i stworzenia odpowiedniej atmosfery i warunków.

-Co jeszcze w naszej współpracy z Federacją Rosyjską jest ważne?

-Najważniejsze jest ukształtowanie dobrego klimatu. Nie chodzi tu wcale o jakieś wielkie słowa przyjaźni. Wystarczy normalny klimat współpracy, bez żadnych uprzedzeń. To co ja dostrzegam, to ciągły brak tej normalności. Ale to jest wyłącznie wina polityków. Podkreślę to raz jeszcze, tu nie chodzi o odbudowywanie przyjaźni, ale o tworzenie normalnych, zwykłych relacji bez uprzedzeń. Dziwi mnie bardzo, kiedy jednak strona wypowiada się o drugiej, sama nie będąc nigdy w sąsiadów i stać ją jedynie na powtarzanie starych stereotypów.

-A jak wygląda obraz współczesnej Polski w oczach dzisiejszych Rosjan?

-Jeśli chodzi o ludzi to zawsze jest on życzliwy. Przeciwny Rosjanin ma o Polsce pozytywne zdanie. Trzeba też pamiętać o fakcie, że bardzo wielu Polaków pracuje dziś w Rosji, szczególnie na wyższych stanowiskach managementu – i w Moskwie i Petersburgu.

-A co Pana łączy z Federacją Rosyjską?

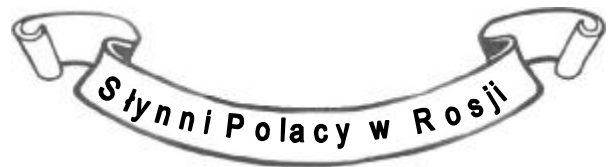
-Jestem Polakiem, ale biegle znam język rosyjski. Studiowałem na politechnice szczecińskiej 2 lata, a potem na politechnice leningradzkiej – dziś petersburskiej, którą ukończyłem. Jestem też tłumaczem przysięgłym języka rosyjskiego. I wreszcie ostatnie kilka lat prowadzę ożywione kontakty biznesowe ze stroną rosyjską i sążuję tego pierwsze efekty.

-Gratuluję więc i życzę kolejnych sukcesów. Dziękuję też za rozmowę.



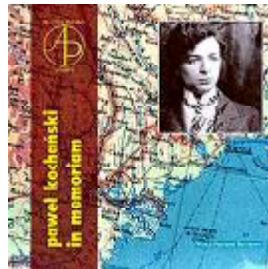
Skrzypek Paweł Kochański

(1887 – 1934)



Znakomity muzyk i pedagog Paweł Kochański urodził się 30 sierpnia 1887 roku w Odessie. Początkowo uczył się gry na skrzypcach pod kierunkiem ojca. Zaś od 1894 roku u Emila Młynarskiego w Odeskiej Szkole Cesarskiego Towarzystwa Muzycznego. W 1898 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie odbył się jego pierwszy publiczny występ, entuzjastycznie przyjęty przez słuchaczy i krytyków. Od 1901 do 1903 roku Paweł Kochański był koncertmistrzem w nowo powstałej Orkiestrze Filharmonii Warszawskiej. W 1903 roku uzupełniał studia pod kierunkiem Cezara Thomsona w Konserwatorium w Brukseli, które ukończył z najwyższym odznaczeniem. Następnie wyruszył w podróż koncertową po Belgii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Grecji, Turcji, Niemczech, Austrii i Anglii. W 1907 roku Kochański powrócił do Warszawy i objął stanowisko profesora gry na skrzypcach w Konserwatorium Muzycznym. W 1910 roku debiutował jako dyrygent, prowadząc przez trzy letnie miesiące Orkiestrę Filharmonii Warszawskiej w Majorenhoffie koło Rygi. Odbył też kolejne podróże koncertowe do Berlina, Lipska, Wiednia, Glasgow, Edynburga, Londynu i Petersburga.

Po wybuchu I wojny światowej zimą 1914 roku Paweł Kochański wyjechał do Rosji. Od 1914 do 1915 roku przebywał w majątku Józefa Jaroszyńskiego (od którego otrzymał skrzypce



Stradivarius), w Tymoszwóce – rodzinnej posiadłości Szymanowskich oraz Kijowie, gdzie koncertował. W latach 1916-18 Kochański mieszkał w Petersburgu – tu prowadził, jako następcą Leopolda Auera, klasę skrzypiec w Konserwatorium, od 1917 roku na stanowisku profesora. W tym czasie zaprzyjaźnił się z Sergiuszem Prokofiewem, który pisząc swój I. Koncert Skrzypcowy korzystał z rad i wskazówek Kochańskiego. Jesienią 1918 roku przeniósł się do Kijowa, w którym dał, w ciągu kilku miesięcy prawie 90 koncertów.

Pod koniec 1919 roku powrócił do Polski; koncertował w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Z kraju wyjechał w maju 1920 roku. Po krótkim pobycie w Paryżu, Londynie i Brukseli w styczniu 1921 roku Kochański udał się w pierwszą podróż do Stanów Zjednoczonych. Jego debiut w Carnegie Hall, w Nowym Jorku 14 lutego 1921 roku zakończył się ogromnym sukcesem. Odtąd koncertował na scenach Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej. W 1924 Paweł Kochański na stałe osiedlił się w Nowym Jorku. Tam też objął klasę skrzypiec Juliard Graduate School.

W 1927 roku muzyk zostaje wyróżniony

Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, w 1933 roku otrzymuje francuską wstęgę kawalera Legii Honorowej.

Repertuar Pawła Kochańskiego obejmował prawie całą literaturę skrzypcową – od utworów dawnych do najnowszych. Grał koncerty z orkiestrą, utwory solowe, uprawiał kameralistykę (m. in. z Hardym Neuhaussem, Arurem Rubinsteinem, Pablo Casalem, Jacquesem Thibaud). Wiele utworów zostało mu dedykowanych lub specjalnie dla niego napisanych – należą do nich Mazur-oberek D-Dur na skrzypce i orkiestrę Aleksandra Głazunowa, 5 Me-lodyj op. 35 bis Sergiusza Prokofiewa, suita włoska na skrzypce i fortepian Igora Strawińskiego, sonata na skrzypce i fortepian Arnolda Baxa oraz 1. koncert skrzypcowy op. 35 Karola Szymanowskiego.

Kochański jest autorem transkrypcji skrzypcowych utworów Szymanowskiego są to – "Pieśń kurpiowska", Taniec z "Harnasiów", pieśń Roksany z opery "Król Roger", a także wielu innych dzieł m. in. Georgesa Bizeta, Manuela de Falli, Mauricea Ravela, Frederyka Chopina, Franca Schuberta, Aleksandra Skriabina. Napisał również kadencje do dwóch koncertów skrzypcowych – op. 35 i 61 Karola Szymanowskiego.

Opracował Wasilij Wasiliew

KOŚCIÓŁ KATOLICKI: WYDARZENIA LUTEGO

11 lutego 1858 r. było WIELKIE OBJAWIENIE w Lourdes. 150 lat temu Matka Najświętsza z różańcem w ręku po raz pierwszy zjawiała się 14-letniej Bernadecie. Zjawisko powtórzyło się 18 razy. W roku 1891 zostało ustalone święto Objawienia Matki Bożej w Lourdes, które ojciec święty Pius X rozszerzył na cały Kościół. Młodziutka dziewczynka stała się świętą Marią Bernardą Soubirous. Mając 22 lata wstąpiła do zgrupowania szkolnych Sióstr Miłosierdzia Notre Dame w Nevers.

Znamienne wydarzenia w lutym w życiu Jana Pawła II

W lutym 2001 r. Ojciec Święty spotkał się z biskupami oraz administratorami Apostolskimi byłych republik radzieckich. W czasie kazania Papież przywołał zebranych "wzmocnić jedność Kościoła".

W bibliotece w imieniu archierejów oraz prałatów Ojca Świętego powitał arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz. Jan Paweł II zaprosił do audiencji osobistej każdego z rosyjskich biskupów.

W ostatnim dniu lutego roku 1944 Karol Wojtyła po drodze z fabryki do domu został potrącony przez niemiecką ciężarówkę. K. Wojtyła stracił przytomność i tylko w szpitalu przy ul. Kopernika po 9 godzinach odzyskał przytomność.

W lutym 1968 r. kardynał K. Wojtyła uzyskał audiencję Pawła VI.

1 lutego 1979 r. zakończyła się pierwsza podróż apostolska Jana Pawła II.

W lutym 1981 r. J. Paweł II zrobił postanie osobiste do Prezesa Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. Breżniewa w związku z wydarzeniami w Polsce.

W lutym 1982 r. Pontyfik dokonał dziesiątej podróży apostolskiej, a w następnym roku dokonał mianowania 18 osób na stanowisko kardynałów.

W lutym 1985 r. zakończyła się 25 podróż apostolska Papieża i drugie spotkanie z ministrem spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko.

1 lutego 1990 r. skończyła się 45-ta podróż apostolska J. Pawła II, a w lutym 1998 r. miało miejsce drugie spotkanie z prezydentem Rosji B. Jelcynem w Watykanie.

W lutym 2000 r. Papież dokonał 90-tej podróży apostolskiej. A przez rok czasu wysłał posłanie Apostolskie poświęcone 1700-letniej rocznicy oficjalnego przyjęcia chrześcijaństwa w Armenii i spotkał się z Prezesem Rządu Rosji M. Kasjanowem.

W lutym 2002 r. Ojciec Święty mianował Tadeusza Kondrusiewicza na arcybiskupa arcyeparchii Matki Boskiej Moskiewskiej oraz głową metropolii katolickiej w Rosji.

Rok 2005. 1 lutego Papież został dostarczony do kliniki rzymskiej "Gemelli".

W lutym wyszła z druku ostatnia książka Jana Pawła II "Pamięć oraz tożsamość".

24 lutego Pontyfik po raz drugi hospitalizowany do kliniki, zrobiono mu operację.

Po mniej niż dwóch tygodniach arcybiskup T. Kondrusiewicz spotkał się w szpitalu z Papieżem.

Zbliża się Wielkanoc, nastąpi cztery dni wcześniej niż ostatnia Wielkanoc dla Jana Pawła II. W ten czas w r. 2005 Papież w milczeniu błogosławił wierzących z okna na plac Św. Piotra. Jak cieszyliśmy się z tego milczącego błogosławieństwa. Cieszyliśmy się, że widzimy Przedstawiciela Kościoła Katolickiego Powszechnego stojącego na swych własnych nogach i udzielającego nam błogosławieństwa. Po trzech dniach Pontyfik ostatni raz pojawił się w oknie pałacu Apostolskiego w Watykanie. Miał stracony głos i nie mógł powitać wierzących, lecz tylko przeżegnał obecnych na placu Św. Piotra. A już następnego dnia ostatni raz przyjął Komunię Świętą oraz sakrament Namaszczenia Olejem Świętym.

Ostatnią żalobną Mszę Świętą przy ciele nieboszczyka odprawił arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz.

Władimir Juszkiewicz
(Tłumaczenie Red)



Wiosno, wiosenko...

Wyglądając przez okno nie sposób zauważyć, że po zimowym śnie przyroda budzi się do życia. Dla nas oznacza to tylko pozbycie się zimowych ubrań i zachwyt nad pierwszymi pąkami na drzewach i śpiewem powracających z dalekich podróży ptaków. Dla naszych słowiańskich przodków moment przejścia z pory zimowej w wiosenną miał głębsze znaczenie i siłą rzeczy był bogatszy w obrzędy i zwyczaje.



Do naszych czasów zachowały się tradycje związane z powitaniem wiosny. W Rosji to święto zwane mięsopustem obchodzi się pod koniec zimy, natomiast w Polsce 21 marca, co jest bliższe tradycjom przedchrześcijańskim. Warto pokusić się o odnalezienie różnic i podobieństw w obrzędach towarzyszących żegnaniu srogiej i uprzykrzonej zimy.

Rosyjski mięsopust jest kontaminacją dwóch polskich tradycji – karnawału (zapustów) oraz Pierwszego Dnia Wiosny z Marzanną w roli głównej. Maslenica (kiedyś mięsopust) to wesołe święto o rodowodzie słowiańskim obchodzone przez prawosławnych chrześcijan przez siedem dni na tydzień przed Wielkim Postem. Jego nazwa pochodzi od wyrazu „masło”, a pojawiła się dopiero w XVI wieku. Maslenica rozdziela czas na dwie pory: zimową i wiosenną. W czasie tego święta na stołach królują bliny (odpowiednik polskich naleśników), które kształtem przypominają słońce. Niegdyś pierwszy przygotowany blin należało położyć na oknie lub oddać ubogiemu człowiekowi; była to forma oddawania czci zmarłym przodkom. Miejsce blinów na polskich stołach w tłusty czwartek zajmują pączki i faworki zwane chrustem.

Jak pisze Renata Hryń-Kuśmirek w „Polskich tradycjach dorocznych”, „Zapusty na wsi były okresem ożywionych kontaktów towarzyskich, zbierano się na wspólne skubanie pierza, które kończyło się muzyką i sutym poczęstunkiem. Był to okres tańców, hulank, swawoli. Najweselszy był ostatni tydzień karnawału, od tłustego czwartku do kusego wtorku. Jedzono wówczas i pito, jakby chciano na zapas zaspokoić apetyt i pragnienie przed



napływającym postem”. Dlatego potrawy karnawałowe musiały być tłuste, a stoły uginać od obfitości potraw. Każdy masleniczny dzień ma swoją nazwę i odrębne zwyczaje i chociaż one w większości przeszły do lamusa, warto je przypomnieć. Znamienita większość jest związana z obrzędami wprowadzania nowożeńców do rodzin ich współmałżonków.

Poniedziałek to spotkanie. W tym dniu robiono symbolizującą śmierć i zimę kukłę. W Polsce na wsiach i wśród przedszkolaków i młodzieży szkolnej wciąż żywy jest zwyczaj palenia i topienia Marzanny, by zima jak najszybciej odeszła, odplynęła do morza. W tradycji rosyjskiej kukła ta nosi imię całego święta - Maslenica. Wożono ją trojką po wsi w uroczystym korowodzie i właśnie ten obrzęd był znakiem do rozpoczęcia zabaw i uczt. Warto zaznaczyć, że w obu kulturach kukły



te wyglądały odmiennie. Słomiana Maslenica jest zwykle gruba, ubrana w stare szmaty, natomiast Marzanna to raczej smukła słomiana kukła w białej sukience jak na „panią Zimę” przystało.

We wtorek zwany zalecankami zapraszało się gości i częstowało się ich blinami. Chłopcy wykorzystywali ten dzień na przypatrywanie się pannom na wydaniu i rozważaniu, do której z nich powinni wysłać swatów.

Środa zwana łakomką lub łakomstwem to dzień, w którym teściowa zapraszała zięcia na bliny. Zadaniem teściowej było nie tylko ugoszczenie, ale i zapewnienie zięciowi dobrej zabawy, dlatego aby młodzieniec się nie nudził, towarzystwa dotrzymywali mu kuzyni.

Czwartek jest dniem przełomowym i stąd jego nazwa - hulaszczy. Tego dnia odbywały się oczekiwane przez wszystkich zabawy, kuligi i zawody: wspinanie się na słup posmarowany słoniną, na wierzchołku którego znajdowała się nagroda; skakanie w workach oraz przeciąganie liny. Wieczorem od domu do domu chodzili przebierańcy i śpiewając kolędy, życzyli wszystkiego dobrego gospodarzom domu, którzy obdarowywali kolędników blinami lub słodyczami. W Polsce również oczekiwano przebierańców, wierząc, że



zapewniają oni szczęście w zagrodzie i urodzaj w gospodarstwie.

Ważnym dniem maslenicy był też piątek zwany wieczorkami teściowej. Tego dnia zięć zobowiązany był przyjąć u siebie teściową, by pokazać, że rodzina rada jest gościom i opływa w dostatek.

Sobotę uważano za święto młodych kobiet, stąd jej nazwa posiedzenie szwagierek. Świeżo upieczona żona zapraszała na poczęstunek wszystkie krewne, zwykle ze strony męża, które obdarowywała upominkami, gwarantując sobie przyjęcie do rodziny męża.



Ostatni dzień świątecznego tygodnia zwany jest dwojako pożegnaniem lub niedzielą wybaczeniową. W tym dniu słomianą kukłę wywożono poza granice wsi, by ją spalić; jest najważniejszy obrzęd pożegnania zimy. Powstały po spaleniu Maslenicy popiół rozsypywano na polach, by ziemia dobrze rodziła. Zwyczaj również nakazuje, by w niedzielę wybaczeniową pogodziły się wszystkie zwaśnione osoby.

Po zakończeniu maslenicznego tygodnia, czyli w czysty poniedziałek, należało umyć się w łaźni i starannie pozmywać wszystkie naczynia po całotygodniowych ucztach. Zgodnie z obowiązującym zwyczajem pozostałe jedzenie należało wyrzucić lub oddać zwierzętom, by definitywnie zakończyć czas zabaw i uciech.

Od najdawniejszych czasów nadejście wiosny kojarzy się z odnową życia, początkiem nowego cyklu w przyrodzie, ze zmianami na lepsze. Rosyjskie i polskie tradycje związane z przejściem z pory zimowej kojarzącej się z mrokiem i śmiercią i do pory wiosennej radosnej i tętniącej życiem pochodzą z



czasów słowiańskich; nic więc dziwnego, że tradycje obu narodów mimo wielu różnic, zawierają wspólne elementy.

Chociaż wiele z nich bezpowrotnie odeszło do lamusa, warto je wspomnieć, spoglądając na budzącą się do życia ziemię.

Natalia Daniłowa
studentka IV roku Rosyjskiego
Uniwersytetu Państwowego im. Kanta
w Kaliningradzie



SKŁADAJĄ NAM ŻYCZENIA

**Wszystkim Sympatykom
Polonicum Institut w szwajcarskim Fryburgu,
(a tym razem, nawet Zazdrośnikom i Wrogom)
życzymy
radosnych Świąt Wielkiej Nocy !**

Edyta & Stan MACH

Polonicum Machindex © Institut

case postale 1182

CH-1701 Fribourg,

Szwajcaria

E-Mail:

polonicum@tele2.ch

polonicum@swisspass.ch

web :

www.swisspass.ch/polonicum.htm

Życzy

Wesołego Alleluja

Stowarzyszenie Polonii w Tyrolu

Drodzy Rodacy!

Z przyjemnością informujemy że została stworzona oficjalna strona internetowa Kongresu Polaków w Rosji na www.poloniarosji.ru

Internet w nasz czas jest jednym z najlepszych i najbardziej demokratycznych środków masowego przekazu. Korzystając z jego możliwości, dążymy do głębszego zapoznania Polaków Rosji i terenów rosyjskojęzycznych z historią i kulturą polską, w tej liczbie z historią i kulturą polskiego wychodźstwa Rosji. Jednym z głównych naszych zadań jest umożliwienie naszym Rodakom w najbardziej odległych regionach i zakątkach Rosji nawiązania i wzajemnego utrzymania kontaktów. Liczymy że na tej stronie internetowej będziemy mieli możliwość przedyskutowania i rozwiązywania wielu problemów naszego życia.

Gospodarzem i właścicielem tej strony jest każdy Polak Rosji!

Robimy wszystko żeby o każdym z Polaków podać jak najwięcej informacji. To znaczy że będą uruchomione takie projekty jako encyklopedia najbardziej ambitnych Polaków Rosji i terenów rosyjskojęzycznych i domów polskich. Będzie podany szczególny wykaz bibliotek, muzeów, kościołów, zespołów twórczych (teatrów, chórów, zespołów tanecznych i t.d.), prasy polonijnej. Będą ogłoszone takie projekty jako podręcznik języka polskiego dla dzieci Polaków Rosji, przegląd prasy regionalnej, forum internetowe i księga gości, w której każdy będzie mógł zabrać głos. Każda inicjatywa warta poparcia uzyska poparcie!

Będziemy poruszali również tematy ekonomiczne i historyczne, a także zamieszczali informacje o planowanych i już zrealizowanych imprezach polonijnych.

Prezes Federalnej Polskiej Autonomii Narodowo-Kulturalnej – Kongres Polaków Rosji

Halina Subotowicz-Romanow

Moderator strony

Władysław Polakowski

Służba techniczna

Sergiusz Słostow



“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор **Мария Лавринович**.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8. Тел. (4012) 64 37 87, моб.тел. в Польше +48 601 057 820

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru, e-mail: glos.znad.pregoly@plusnet.pl

Печать: ИП Старкова Л.А. 236006, г. Калининград, ул. Больничная, 45. Тираж 500 экз. Заказ 145.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.